



Elwira Grossman

University of Glasgow (Szkocja)

Department of Slavonic Studies

Interdyscyplinarna wizja polonistyki zagranicznej XXI wieku, czyli inna optyka

W odpowiedzi na zaproponowaną przez Pana dyskusję „Historia polskiej literatury — tak, ale jaka? Pytania i wątpliwości” pragnę podzielić się z Panem tekstem, który wygłosiłam w czerwcu 2001 roku na II Kongresie Polonistyki Zagranicznej w Gdańsku i rok wcześniej na konferencji Stowarzyszenia „Bristol” w Cieszynie. Tekst ten jest owocem moich wieloletnich przemyśleń i nawiązuje — w sposób mniej lub bardziej bezpośredni — do pytań i zagadnień postawionych przez Pana. Mam zatem nadzieję, że zawarte w nim uwagi zapoczątkują dalszą dyskusję nad losem polonistycznych badań prowadzonych zarówno w Polsce, jak i w świecie.

Interdyscyplinarna wizja studiów polonistycznych XXI wieku nie jest propozycją zastąpienia istniejącego modelu polonistyki nowym modelem, ale próbą zaproponowania innej optyki, równoważnej i równoprawnej alternatywy wobec istniejącego od lat modelu filologicznego. Ujęcie interdyscyplinarne jest przede wszystkim próbą wprowadzenia polonistyki na orbitę światowej humanistyki, a także odpowiedzią na potrzebę czasu. U wielu czytelników w tym momencie może pojawić się pytanie: skąd ta nagła potrzeba? Otóż metody badawcze tradycyjnego modelu filologicznego, wypracowanego przez krajowe centrum, nie biorą pod uwagę najnowszych, dynamicznie się rozwijających kierunków humanistyki amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej, a przede wszystkim faktu, że z tego obszaru poznawczego rekrutują się studenci — magistranci i doktoranci na obecnych wydziałach sławistycznych w USA i Wielkiej Brytanii. Innymi słowy, studenci zainteresowani polską literaturą i kulturą coraz rzadziej są

absolwentami tradycyjnych kursów językowych, a coraz częściej kandydatami o rozległych zainteresowaniach humanistycznych i ukończonych programach studiów z kultury słowiańskiej (na którą składają się komponenty: czeski, rosyjski, polski), z historii krajów Europy Wschodniej i Centralnej, z socjologii i nauk społecznych, a także kulturoznawstwa (teatr, film, sztuki wizualne, mass media). Często więc w mojej akademickiej praktyce staję w obliczu pytania: jak podtrzymać zainteresowanie kulturą polską u tych, którzy nie znają dobrze języka i nie są do końca na studia polonistyczne zdecydowani? To z jednej strony, a z drugiej: jak zachęcić tych, którzy zniechęceni tradycyjnymi metodami badawczymi filologii nie chcą jej kontynuować lub robią to z obiekcjami i oporem? W znalezieniu odpowiedzi na te pytania pomogła mi nie tylko mozolnie budowana świadomość tego, co dzieje się w humanistyce światowej, ale przede wszystkim liczne dyskusje z innymi slawistami i polonistami zagranicznymi, którym podobne dylematy nie są obce i którzy aktywnie poszukują na nie odpowiedzi w ciągu dwóch ostatnich dekad. Przede wszystkim trudno byłoby mi tu przecenić wpływ niezwykle odkrywczych i inspirujących dla mnie prac Haliny Filipowicz z Uniwersytetu Wisconsin w Madison, ale zanim przedstawię konkretne propozycje, definiuję sedno sprawy, a zatem odpowiadam na pytanie: na czym polega interdyscyplinarna wizja polonistyki XXI wieku?

W przyjętej przeze mnie optyce polska kultura postrzegana jest jako „kultura wędrowna” (*travelling culture*) — kultura zwielokrotnionej tożsamości i ruchomych granic (James Clifford). Odchodzę tu od dominujących w obowiązującym modelu ujęć strukturalistycznych, które dążą do klarownych i jednoznacznych klasyfikacji: literatura krajowa — literatura emigracyjna, literatura polska — literatura polsko-żydowska, literatura kresowa — literatura nie-kresowa, szkoła gdańska — twórczość, która do szkoły gdańskiej nie należy. Takie klasyfikacyjne ujęcia z pewnością zaspokajają naszą potrzebę ładu, ale zarazem narzucają sztuczne podziały i tworzą kulturowe getta, trudno przystające do badanej rzeczywistości. Bloki problemowe proponowanej tu wizji tworzą paradygmaty badawcze współczesnej humanistyki w ujęciu poststrukturalistycznym. Polska kultura postrzegana jest zatem przez pryzmat 1) Polish/Jewish Studies (studia polonica/judaica), 2) Identity Studies (studia o tożsamości), 3) Performance Studies (studia badające performatywne aspekty dramatu i kultury w ogóle), 4) Gender Studies (studia nad problematyką tożsamości płci, popularnie zwane w Polsce „dżenderami”, ze szczególnym uwzględnieniem feminizmu i *queer*

theory) oraz 5) Cultural Studies (propozycje metodologiczne bardzo szeroko rozumianego kulturoznawstwa).

Pragnę podkreślić fakt, że proponowana tu wizja jest efektem naukowego dyskursu, który toczy się w wyżej wymienionych dziedzinach humanistycznych i dotyczy etapu zaawansowanego studiów (studia magisterskie, podyplomowe, doktoranckie). W praktyce akademickiej staje się więc udziałem badaczy i studentów poszukujących nowych rozwiązań metodologicznych, aktywnie poznających lub dobrze zorientowanych w stanie badań w jednej z powyższych dyscyplin, a także tych, którzy chętnie podejmują taki wysiłek intelektualny. Wszyscy wiemy, że takich studentów nie ma wielu, bo wielu być nie może. Uniwersytecki rynek pracy jest bardzo ograniczony, dziesiątki kształconych polonistów w każdym ośrodku slawistycznym nie miałyby żadnych szans na znalezienie zatrudnienia. Nie chodzi więc tutaj o automatyczne zwiększanie liczby absolwentów, ale o przygotowanie badaczy i przyszłych naukowców, którzy nie będą się zamykać w polonistycznych Okopach św. Trójcy, ale potrafią nawiązać dialog z humanistyką światową i włączyć w nią interdyscyplinarną polonistykę.

Moja praktyka uniwersytecka — jak dotąd — przekonała mnie o tym, że wizja interdyscyplinarna studentów fascynuje, zachęca i pobudza intelektualnie dużo bardziej niż tradycyjny model filologiczny. Nie da się ukryć, że wizja ta stawia przed nami, wykładowcami, ogromne wymagania. O tym, że można i że warto im sprostać, przekonali mnie nie tylko studenci, ale także przykład programu studiów polonistycznych i slawistycznych rozwiniętych w innych ośrodkach akademickich na bazie wymienionych paradygmatów badawczych. Omówię pobieżnie i zilustruję wybranymi przykładami każdy z nich — w celu zaprezentowania omawianej tutaj optyki interdyscyplinarnej.

(1) Polish/Jewish Studies — studia polonica/judaica. Tematyka żydowskości i literatury żydowskiej weszła do badań polonistycznych — by tak rzec — w „trybie przyspieszonym” po roku 1989. Badacze tacy, jak Janusz Tazbir, Eugenia Prokop-Janiec, Wiesław Panas i Jan Błotki, by wymienić najbardziej reprezentatywnych, zajęli się tym zagadnieniem w sposób kompetentny i ze wszech miar zasługujący na uznanie. Dzięki nim istnieją omówienia zjawisk literackich i historycznych, które przez lata stanowiły temat tabu i „czarne dziury” w polskiej historii i historii polskiej literatury. Jest rzeczą oczywistą i zrozumiałą, że prace powstające w Polsce i pisane z polskiej perspektywy są polonocentryczne i proponują

określoną wizję tej niezwykle skomplikowanej tematyki. Często jednak w polskim dyskursie zapomina się, że jest to tylko jedno z wielu, a nie jedynie słuszna wizja, z którą można i warto polemizować. Propozycja Haliny Filipowicz jest właśnie taką koncepcją polemiczną, odzeganą się od proponowanej przez Błońskiego „ewangelizacji” holokaustu. W ujęciu Filipowicz nie mówi się o dyskursie judaistycznym *per se*, ale o dyskursie polsko/judaistycznym (stąd zaproponowany termin „studia polonica/judaica”). Ta pionowa kreska w nazwie, oddzielająca oba człony, ma kluczowe, metaforyczne znaczenie. Zajmuje ona miejsce rozdzielającego i trzymającego na bezpieczną odległość myślnika w zwrocie „polsko-żydowskie”. W omawianym ujęciu ważne jest to, aby słowa w nazwie prawie się dotykały, aby uwrażliwić badaczy i czytelników na tę podwójność, wielość, „nieczystość”, kulturową hybrydyczność, żeby nie zaliczać niczego automatycznie do polskiej literatury, bo to zaciera i zagłusza kulturową wielość. Pionowa kreska w nazwie jest także figurą rany i blizny, bólu i urazu (*resentment*) po holokauście. Odnosi się do formy pamięci, która nie jest wybielona rachunkiem sumienia ani publiczną spowiedzią Polaków, bo być nie może, bo taka jest jej natura. Akceptacja tej rany i bólu jest konieczna, gdyż nie chodzi tu o wyidealizowany w zbiorowej wyobraźni wizerunek Polaków, ale nierozzerwalnie złączone „studia polonica/judaica”, które — choć wywodzą się ze zbiorowej pamięci narodu — zakładają, że tożsamość jest kategorią płynną i zwielokrotnioną. Badają więc tożsamość nie tyle polską, żydowską, czy nawet polsko-żydowską, ale wielokrotną i ciągle się zmieniającą, np. religijną i laicką, polsko-amerykańsko-kanadyjsko-żydowską. Szczegóły proponowanego tu dyskursu omawia Filipowicz w pracy *Connecting to Ethernet: Adam Mickiewicz, Jadwiga Maurer, and Polish/Jewish Discourse (Adam Mickiewicz, Jadwiga Maurer i dyskurs polsko/judaistyczny)*. Analizując między innymi opowiadanie Jadwigi Maurer *Q i pensjonarka*, które ukazało się w „Tygodniku Powszechnym” 24 maja 1998 roku, Filipowicz wydobywa na światło dzienne zabiegi egzotyzyacji żydowskiego dziedzictwa w polskiej kulturze. Zabiegom tym przeciwstawia diasporyczną wizję świata w twórczości Maurer, wizję, która kwestionuje jednoznaczne, geograficznie i kulturowo wyznaczone granice tożsamości. Świat ten jest płynną całością o hybrydycznej naturze, swoistym amalgamatem, nomadyczną subiektywnością. Takie odczytanie wizji Maurer, zainspirowane m.in. pracami Susan Stanford Friedman i Rosi Braidotti, może mieć także zastosowanie w badaniu innych utworów, np. Ewy Hoffman, Anne Karpf, Irit Amiel, czy też zbioru Aliny Margolis-Edelman, by podać tylko kilka przykładów.

Jak wynika z powyższego opisu, „studia polonica/judaica” zazębiają się w znacznym stopniu ze studiami o tożsamości, a te z kolei wyznaczają kolejny paradygmat badawczy omawianej tu wizji:

(2) Identity Studies — studia o tożsamości. Wtrwającej od wielu dekad dyskusji nad tożsamością podkreśla się, że żadne społeczeństwo nie jest monolitem, że wszelkie uogólnienia są niebezpieczne, bo tworzą mity posługujące się wymyśloną kategorią monolitycznej zbiorowości (Edward Said). Badania nad tożsamością zawdzięczają bardzo wiele obserwacjom takich myślicieli i badaczy, jak Michel Foucault, Michel de Certeau, Jacques Derrida, Emmanuel Levinas, Edward Said, a także Stuart Hall i James Clifford. Obalają one kulturowe mity o narodowej „czystości” kultur, o ich nieskażeniu pierwiastkiem obcym, kulturowo, etnicznie i religijnie „Innym”. Tak więc w centrum uwagi badaczy stają zwykle zjawiska spychane na margines siłą kulturowych nawyków lub uprzedzeń, zjawiska kulturowej mitologii propagowanej i promowanej przez różne polityczne centra. Analizowana z tej perspektywy kategoria „polskiej tożsamości” przynosi fascynujące rezultaty. Warto pamiętać, że nie chodzi tutaj o powierzchowną „wpływologię”, która zawsze zajmuje się badanym zjawiskiem z pozycji uznanego i powszechnie akceptowanego centrum, ale o wnikliwą analizę zmieniającej się bezustannie dynamiki pomiędzy centrum a jego peryferiami. Ciekawym przykładem takiej analizy są artykuły zamieszczone w tomie *Studies in Language, Literature and Cultural Mythology in Poland: Investigating „the Other”* {*Studia o języku, literaturze i kulturowej mitologii w Polsce: Analiza obecności „Innego”*}. Zbiór ten, zawierający między innymi prace autorstwa takich badaczy, jak: Paul Allain, Halina Filipowicz, Daniel Gerould, Brian Porter, Joanna Rostropowicz-Clark, Bożena Shallcross i Magdalena Zaborowska, ukaże się pod moją redakcją latem bieżącego roku w wydawnictwie Edwin Mellen Press.

Przy rozważaniu zagadnienia tożsamości trudno przecenić rolę, jaką odegrała tutaj dziedzina naukowa zwana (3) gender studies, wszak jest to nauka zajmująca się problematyką właśnie kulturowej tożsamości płci. Począwszy od lat sześćdziesiątych i rozpraw takich badaczek, jak: Julia Kristeva, Helenę Cixous, Luce Irigaray, poprzez późniejsze głosy literaturoznawczyń takich, jak Elaine Showalter, Sandra Gilbert i Susan Gubar, Toril Moi, Jane Gallop, Barbara Johnson, oraz badaczek w dziedzinie socjologii, nauk społecznych i kulturoznawstwa, takich jak: Gayatri Spivak, Teresa de Lauretis, Adrienne Rich, Judith Butler, Martha Nussbaum i wiele

innych — *gender studies* zajmują pozycję kluczową w pejzażu dzisiejszej humanistyki. Dotarły one także do Polski. Pierwsza interdyscyplinarna katedra o tej nazwie została założona na Uniwersytecie Warszawskim w grudniu 1995 roku, a kilka lat temu powstał siostrzany ośrodek na Uniwersytecie Jagiellońskim. „Teksty Drugie” regularnie przedrukowują prace Germana Ritza i innych badaczy i badaczek zajmujących się tą problematyką.

W porównaniu z innymi paradygmatami badawczymi akurat w tym zakresie myśl polska wydaje się najbardziej otwarta na dialog z myślą zachodnią, chociaż prym zdecydowanie wiedzie dyskurs feministyczny, ustępując miejsca często krytykowanym rozważaniom, które posługują się kategorią „dżender”. Godne uwagi są tutaj prace Marii Janion, Grażyny Borkowskiej, Ingi Iwasiów, Kingi Dunin i Kazimiery Szczuki. Ostatnie dwa lata przyniosły też zwiastuny dyskursu naukowego. Należą do nich *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce* (1999) Sławomiry Walczewskiej, *Ciało, pożądanie, ubranie* (1999) — studium o wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej autorstwa Krystyny Kłosińskiej, oraz najnowsza praca feministyczna Agnieszki Graff: *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym* (2001). Prace te uświadamiają czytającym potencjał, jaki zawierają tego rodzaju badania. Jeżeli kategoria dżender (*i.e.* kulturowy konstrukt męskości i kobiecości) pojawia się w centrum uwagi badaczy, to zupełnie inaczej wygląda historia PRL-u, „Solidarności”, polskiej literatury i kultury. Ciekawy przykład stanowią tu artykuły H. Filipowicz i M. Zaborowskiej umieszczone w tomie *Engendering Slavic Literatures* (1996), pod redakcją Pameli Chester i Sibelan Forrester. Filipowicz pierwsza wprowadziła kategorię dżender do badań nad polskim dramatem w swojej książce o Różewiczu z 1991 (*A Laboratory of Impure Forms*), której polskie tłumaczenie, *Laboratorium Form Nieczystych*, ukazało się w kraju po dziesięciu latach. Badaczka zdemitologizowała także wizerunek polskiego teatru jako forum narodowego i wskazała na jego zdecydowanie męskocentryczny charakter w artykułach opublikowanych po roku 1992. W artykule *Demythologizing Polish Theatre* (1995, *Demitologizacja a polskiego teatru*) wykazała, że w latach dziewięćdziesiątych teatr w żadnym stopniu nie odzwierciedlał tak kluczowych kwestii kobiecego dyskursu, jak dyskusja o aborcji, brak kobiet w parlamencie i życiu politycznym kraju, ich dyskryminacja w życiu rodzinnym, społecznym i zawodowym. Zwróciła uwagę na powszechnie panującą w Polsce wrogość i pogardę wobec zagadnień feminizmu, wysnuwając konkluzję, że teatr polski zatracił kontakt z rzeczywistością, cierpi na wyraźny

kryzys tożsamości i nie przemawia do konkretnych odbiorców, tylko służy bliżej nie określönemu „społeczeństwu polskiemu”, które jest mitycznym wytworem wyobraźni i opiera się na zdezaktualizowanej koncepcji „polskości”. Na gruncie polskim artykuł ten pominięto milczeniem, podobnie jak i rozważania Filipowicz o polskim teatrze z 1992 roku, pt. *Polish Theatre after Solidarity: A Challenging Test (Polski teatr doby posolidarnościowej: trudny sprawdzian)*. W ostatniej pracy z tego cyklu, *Textualizing Trauma: From Valesa to Kościuszkö in Polish Theatre of the 1980s (Od Wałęsy do Kościuszki: pobki dramat lat 80.)*, będącej jakby dopełnieniem swoistego tryptyku, autorka opiera obserwacje na analizie trzech dramatów emigracyjnych: *Valesy* Kazimierza Brauna, *Alfy* Sławomira Mrożka i *Lekcji polskiego* Anny Bojarskiej.

Wymieniam te prace nie tylko dlatego, aby podkreślić rozległe zainteresowania Filipowicz, ale także, aby uświadomić doniosłość tej dziedziny we wprowadzeniu kolejnego paradygmatu badań stosowanego w analizie zjawisk kultury, a zrodzonego w ramach studiów teatrologicznych, a mianowicie

(4) *Performance Studies*. Studia te zajmują się performatywnymi (przedstawieniowymi) aspektami kultury i choć mogą, to wcale nie muszą badać zjawisk wyłącznie z zakresu dramatu i teatru. Mogą się odnosić do wszelkich zjawisk w kulturze, które mają charakter przedstawienia lub je ilustrują, jak np. malarstwo, fotografia czy rzeźba. Jakie są ich teoretyczno-filozoficzne założenia, pokazują przede wszystkim prace W.B. Worthena, Philipa Bretta, Sue-Ellen Case, Jill Dolan i Josepha Roacha. Natomiast rozprawy Richarda Schechnera, Susan Bennett, Elin Diamond, Eve Kosofsky Sedgwick (*queer performance*), a także Peggy Phelan ilustrują, w jaki sposób można je wykorzystać do ogólnych rozważań kulturologicznych.

Doskonałym przykładem zastosowania podstawowych ustaleń i obserwacji wymienionych badaczy w analizie polskiej kultury jest tekst Filipowicz z 1999 roku: *Performing Bodies, Performing Mickiewicz: Drama as Problem in Performance Studies* (tekst w polskim tłumaczeniu pt. *Mickiewicz-Performer. Dramat jako problem w studiach performatywnych* ukazał się w „Pamiętniku Teatralnym” 2000, nr 1–4). Poza rozważaniami natury teoretyczno-filozoficznej autorka skupia się na słynnej Lekcji XVI wygłoszonej przez Mickiewicza w College de France 4 kwietnia 1843 roku. Tekst Mickiewicza, odczytany na nowo przez Filipowicz, został „zrekonstruowany” i zinterpretowany pod kątem aspektu przedstawieniowego, z uwzględnieniem wszystkich możliwych elementów (np. Mickiewiczowskie „nawiedzenie Towiańskim”, jego charyzma, akcent, sposób mówienia i gestykulacji) tego

przełomowego w historii studiów slawistycznych „zjawiska-widowiska”. Na aspekt widowiskowości prelekcji paryskich Mickiewicza nikt do tej pory nie zwrócił uwagi, nikt nie zrekonstruował i nie odczytał ich w taki właśnie sposób. Praca ta, podobnie jak i inne ważne rozprawy Filipowicz, nie miała w Polsce prawie żadnego rezonansu, choć jak wszystko, co pisze Filipowicz, jest odważna, ostra w argumentacji i prowokująca.

Tym samym stylem pisane są jej prace, które bardzo wiele zawdzięczają inspiracji dziedziną (5) Cultural Studies. Mylące jest użyte przeze mnie we wstępie tłumaczenie „kulturoznawstwo”, bo tak naprawdę studia te nie mają nic wspólnego z kierunkiem akademickim znanym w Polsce pod tą nazwą. Może jedynie to, że badają kulturę, ale już samo rozumienie tego pojęcia w Cultural Studies znacznie odbiega od różnych definicji podawanych na zajęciach studentom kulturoznawstwa. Składają się na nie filmoznawstwo, teatrologia, mass media, literaturoznawstwo, ale także Szekspir, kultura masowa, Mysza Miki, występy Madonny, opery mydlane, komiksy, telewizja i reklama. Nie chodzi tu o ustanawianie hierarchii estetycznych i artystycznych, ale o badanie, jak dane „wytwory kultury” funkcjonują w danym kontekście i dlaczego w tym kontekście coś ma wartość (także estetyczną), a coś innego nie ma. Nie chodzi tu zatem o dochodzenie, czy coś naprawdę jest wartościowe i jak się ma do jakiegoś absolutnego systemu wartości, ale jak funkcjonuje, dlaczego ma taki, a nie inny rezonans. Kluczowe w tej dziedzinie są badania Lauren Berlant (literaturoznawstwo i teoria kultury), Eve Kosofsky Sedgwick (dżender i sztuki wizualne), Andrew Rossa, a także Jamesa Clifforda (teoria kultury), Stuarta Halla (mass media i język) i wielu innych. Podobną metodologię w badaniach nad kulturą polską stosuje Filipowicz w studiach o polskim dramacie popularnym i/lub emigracyjnym, należącym do tzw. „kultury niskiej”, a nie „wysokiej” (*sic*). Jej studia w tym zakresie zawierają między innymi wnikliwe analizy i interpretacje sztuk Adama Bełcikowskiego, Stefanii Zahorskiej, Anny Bojarskiej, Wiktora Budzyńskiego, Ryszarda Kiersnowskiego i Stanisława Balińskiego — teksty albo w Polsce ignorowane, albo kompletnie zapomniane. Przywołując powyższe prace, pragnę także zaznaczyć, że na konieczność uwzględnienia dramatu popularnego w krajobrazie polskiej kultury wskazywała jako pierwsza Dobrochna Ratajczak. Za uwzględnieniem w polskich studiach szeroko rozumianej kultury popularnej opowiadał się również Lech Raczak, były dyrektor artystyczny Teatru Ósmego Dnia, a także Andrzej Leder, filozof i terapeuta. O ile mi wiadomo, do chwili obecnej nie powstała w Polsce żadna publikacja książkowa proponująca takie ujęcie tematu.

Tak zatem w dużym uproszczeniu i przy dość sztucznych podziałach, wprowadzonych na użytek niniejszego wystąpienia, przedstawia się wizja interdyscyplinarnej polonistyki, alternatywnej wobec istniejącego modelu filologicznego. Wydzielone powyżej paradygmaty badawcze w praktyce zazębiają się, współistnieją, korzystając wzajemnie z ustaleń siostrzanych dyscyplin. Pośrednim celem zaprezentowania niniejszej wizji jest zarysowanie głównych nurtów badawczych polonistyki zagranicznej w nadziei, że krajowe centrum przyzna jej nareszcie status pełnoprawnego partnera w dialogu, przestanie traktować ją jak wyklętego bękarta, który obraża krajowe świętości i który nigdy ich nie zrozumie. Polonistyka zagraniczna jest i powinna być inna od krajowej. Nie może być tubą filologicznego modelu wypracowanego przez krajowe „polonistyczne getto”, bo inna jest jej natura, inne potrzeby i cele. Jestem przekonana, że w obecnym dyskursie naukowym jest miejsce dla wielu modeli. Różnorodność wizji może jedynie zachęcić, a nie zniechęcić. Uznanie i respektowanie odmienności polonistyki zagranicznej przez badaczy krajowych może przynieść korzyści obu stronom, wzmocnić pozycję polonistyki w świecie i otworzyć drzwi ku nowym, interdyscyplinarnym projektom badawczym, które zapoczątkują nową erę zarówno w humanistyce krajowej, jak i światowej.

[...] jeśli coś zastanawia, a nawet zadziwia historyka literatury, to nie dowolność ocen i ich zmienność, lecz przeciwnie — dziwna stałość. Nie było w ciągu stulecia żadnych gwałtownych rewizji, spektakularnych degradacji i rehabilitacji, a jeśli były, to nietrwale. Owszem, były nowe znaleziska i nowe interpretacje w pracach szczegółowych, ale system rang, jeśli tak rzec można, w syntezach pozostał niezmienny.

(Jerzy Ziomek, *Obrona potoczna historii literatury, czyli półka czytelnika i półka badacza*, 1990)

Każda historia literatury składa się z dwu sposobów widzenia — widzenia dalekiego, w którym dostrzega się podobieństwa, i widzenia bliskiego, które pierwszeństwo daje niepowtarzalności. Wysiłek autora syntezy, która ma na względzie potrzeby choćby dydaktyczne, zmierza do pogodzenia owych dwu perspektyw, czyli [...] do nieustannej zmiany ogniskowej, co ma pozwolić na uzyskanie raz szerokiego planu, raz detalu.

(Jerzy Ziomek, *Epoki i formacje w dziejach literatury polskiej*, 1986)